

Posłuchaj mnie ziomuś i weź się zastanów
Piec i pół roku przed wybuchem stanu, lipiec 24 , sobota
Atomowa bomba może robić "buum" w amerykę
Na czele partii, Gierek, PRL
Ogarnij, to nie czasy ksyw i trzech liter
Musisz znać znaczenie tych trzech literek
By nie mówić wiele: nie ma Rzeczypospolitej
Normalni starzy, żadna para badylarzy
Każdy w darach popierdala, w życiu nie ma nic bez pracy
I tyle starczy, chciałem tak wyznaczyć timeline
Z netu sprawdzaj, z prasy sprawdzaj, trudne czasy bla bla bla bla
Familija, ojciec, matka i ja
I o tym gadka, to rodzina, co się nie rozbiła
I choć brzmi to trochę rzewnie mówią, że w niej drzemie siła
To na scenie rap, to cos jak brzemie white boy vanilla

I czuję, że wam psuje lans ... i czuję
Że nie pasuje tutaj do was tak
I czuję, że wam truje rap, chcę by ta gra traciła hajs
Vanilla ice

Tata mamy nie bił, tata mamy nie bił
Nie wracał z pracy najebany, money nic nie przepił
I do dziś jak pojebany swojej misji jest oddany
Po co my to nagrywamy? Rany mamy misje krzepić
Gramy, mamy misje krzewić – rozpowszechniać
Prosto mówiąc: ludzie lubią. wzrost do wszech miar
Wiem, że mnie śledzisz, ty mnie dalej follow
Wiem, że jeszcze dziś moja nową płytę przegrasz, kolo
Dygresja, ty wiesz ja, płynę do sedna:
Od dziecka, nie brakowało w moim domu ciepła
I żadna przemoc domowa, agresja czy patola. hola
Jednak... dostałem z paska jak byłem małolat
Tak bardzo nie pasuje do obrazka
Cala ta opowiadka, ojciec, matka, zero gangsta
Poczucie mini pierwiastka vanilli ice'a narasta jak jakiś skandal...
Tam tam tam tam tara ram tam

I czuję, że wam psuje lans ... i czuję
Że nie pasuje tutaj do was tak
I czuję, że wam truje rap, chcę by ta gra traciła hajs
Vanilla ice

Cała ta rapgra, jak ja mam się dla nich liczyć?
Nie popadłem w konflikt prawem, nie złapali nawet z niczym
Poza tym jednym przypałem, slyszales, ten kawałek
"Zoll kontrol" – to się nie liczy mandat dostałem za "małe"
Podwórkowa banda, w jej hierarchii byłem nikiem
Typowy klient, co kupuje narkotyki
Trawa, kwasy, amfa, grzybki, heroiny nie brałem nigdy
Paru kumpli dzisiaj mam tam gdzie trafimy już po wszystkim
Teraz szkolna ławka, fakt mam pewien "sukces"
Powtarzałem pierwsza klasę, powinienem czuć się głupcem
Fuck man, a kurwa, kurwa nie, nie w podstawówce
Cztery lata później pięć z poldona na maturce ustnej
Na pierwszym roku studiów był już duży szmalec z muzy
Wtedy już siedziałem w studiu, to wolałem niż się uczyć

Tu się zaczął balet, bale koks wóda dupy
Bale koks wóda dupy, bale koks wóda dupy
I kurwa żadnej nie udało się mnie rzucić
Z wyjątkiem jednej takiej bardzo pierwszej z podstawówki
Choć po niej jeszcze wiele myślało, że dało kosza
Tylko, bo mi się nie chciało dochodziło do tych roszad
Extra, nie mam nad czym łez lać
Zero prawdziwości dla raperstwa, jest tak
Zero człowieczeństwa i w wokalach
A i tak was kurwa rozpierdalam, bang!

I czuję, że wam psuje lans ... i czuję
Że nie pasuje tutaj do was tak
I czuję, że wam truje rap, chcę by ta gra traciła hajs
Vanilla ice